



małej wiary?” (Mt 14,31). Nie został jednak zostawiony przez Pana na pastwę losu i na szum głębin: „Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go”.

Tym razem, gdy uczniowie spotykają Zmartwychwstałego i wątpią, Pan nie komentuje ich „małej wiary”, ale od razu zleca im zadanie zdobycia całego świata, pójsia na cały świat, zapewniając o swojej bliskości: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do końca świata” (Mt 28,20). Czyżby zdążył się przyzwyczaić do naszych zwątpień? Czyżby zostały wliczone przez Niego w koszty posyłania nas na misję?

Zdarza ci się mieć trudności w wierze? Wątpić? Jeśli zdarzyło się to Piotrowi, jeśli zdarzyło się to też Jedenastu, którzy *zobaczyli (!) zmartwychwstałego Pana (!)*, jest to znak, że jesteś w dobrym towarzystwie. Nie ma co się przerażać zwątpieniem. Nadal jesteś zdolna/-y do wyruszenia na misję!

**28 MAJA 2023,
ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO
EWANGELIA: J 20,19-23**

Czyste szaleństwo

Jezus zmartwychwstały spotyka swoją wspólnotę. Pozdrawia uczniów i pokazuje im ręce oraz bok. Tchnie na zgromadzonych i mówi: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20,23). Udzielenie Ducha Świętego łączy z możliwością odpuszczania grzechów.

Ale, zaraz, zaraz... naprawdę możemy odpuszczać grzechy? Gdy modlimy się modlitwą *Ojcze nasz*, prosimy, aby to Ojciec

odpuścił nam grzechy, jak i my odpuszczamy tym, z którymi nam nie po drodze (Mt 6,12). Mamy możliwość przebaczenia bratu, nawet 77 razy, jeśli zajdzie taka potrzeba (Mt 18,21-22). Brat bratu może przebaczyć, natomiast grzechy przeciwko Bogu przebacza tylko Bóg.

A tymczasem dzisiejsza Ewangelia mówi, że Pan Jezus udziela tych Bożych uprawnień ludziom. Możemy odpuszczać grzechy popełnione przeciwko Bogu. Nie powinniśmy się bać? Już kiedy On odpuszczał komuś grzechy, to wołano: „On bluźni!” (Mk 2,7). Jeżeli teraz to my mamy odpuszczać grzechy, to to jest naprawdę jakieś szaleństwo, jakaś rewolucja! Nie będą wołać: „Oni bluźnią!”?

„Tylko Bóg przebacza grzechy” – przypomina *Katechizm Kościoła Katolickiego* (1441) i kontynuuje: „Ponieważ Jezus jest Synem Bożym, to wykonuje tę Boską władzę, a na mocy swego Boskiego autorytetu daje tę władzę ludziom, by ją wykonywali w Jego imieniu”. To jest jakieś szaleństwo Pana Boga! Daje nam taką możliwość, aby w Jego imieniu przebaczać grzechy?!

To nie jest wcale taka bardzo oczywista sprawa, że można iść poprosić człowieka, aby w imieniu Boga udzielił przebaczenia. Obyśmy nigdy nie przestali zachwycać się sakramentem pojednania! Tegoroczne Zesłanie Ducha Świętego zaprasza do zachwytu nad szaleństwem Bożej miłości, Bożego miłosierdzia.

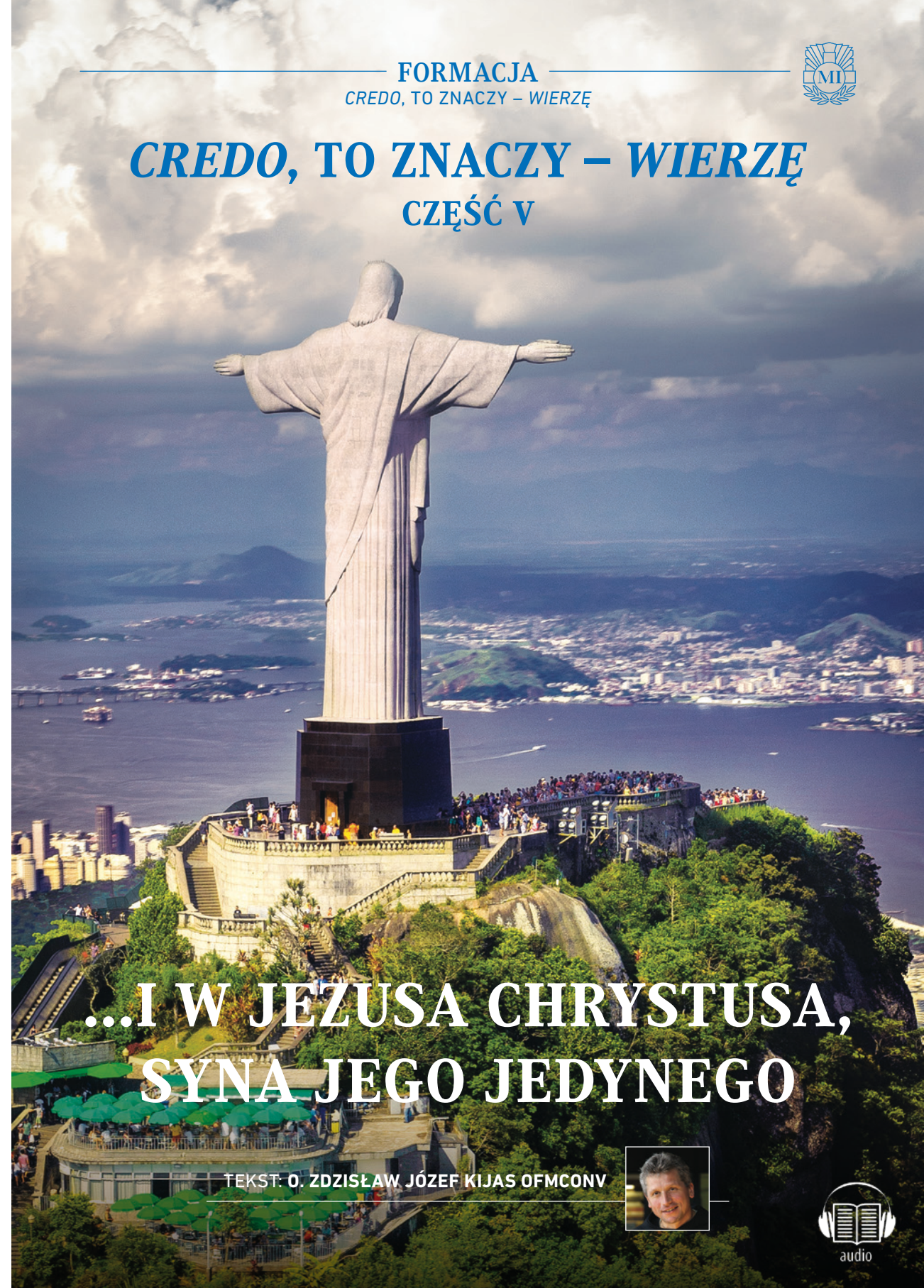
PS Dobra okazja do tego, żeby skorzystać z sakramentu pojednania! Szczególnie jeśli ktoś dawno tego nie czynił. ■

O. DR TOMASZ SZYMCZAK OFMCONV
DOKTOR NAUK BIBLIJNYCH



CREDO, TO ZNACZY – WIERZĘ

CZĘŚĆ V



...I W JEZUSA CHRYSZTUSA, SYNA JEGO JEDYNEGO

TEKST: O. ZDZISŁAW JÓZEF KIJAS OFMCONV



W homilii, wygłoszonej w dniu inauguracji pontyfikatu (22 października 1978 roku), św. Jan Paweł II mówił m.in.: „Nie obawiajcie się przyjąć Chrystusa i zgodzić się na Jego władzę! (...) Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, ustrojów ekonomicznych i politycznych, szerokich dziedzin kultury, cywilizacji, rozwoju. Nie lękajcie się! Chrystus wie, co jest w człowieku. Tylko On to wie!”.

Papież mówi, jak w wierze chrześcijańskiej postać Jezusa jest bardzo ważna – ważna dla Boga i dla nas. Bez Jezusa wiara chrześcijańska nie istnieje. *Credo* nazywa Boga Ojcem, bo ma Dziecko, jedynego, Jednorodzonego Syna. Lecz jak to zrozumieć? Jak pojąć? Człowiek chce wiedzieć jak najwięcej. Pyta, docieka. Dopóki dociekania jego służą zbawieniu, jest bardzo dobrze, kiedy jednak kieruje nimi fałszywe poszukiwanie „prawdy”, podsycane próżnością, tylko ludzką ciekawością, jest gorzej. Wiara ma prawo pytać i szukać odpowiedzi, ale musi być gotowa otworzyć się na tajemnicę, zaufać temu, co jest prawdziwe, lecz ją przerasta, czego nie da się pojąć i wytłumaczyć przy pomocy ludzkich pojęć. Wiara pyta więc, dlaczego Bóg ma Syna, a nie na przykład Córkę? Skąd wiemy, że jest właśnie tak? Człowiek wierzący przyjmuje tę prawdę dlatego, że ufa Bogu i ufa temu, co On objawił. Właśnie wie to z Objawienia, które uczy, że Boży Syn pojawił się na świecie jako mężczyzna. Przyszedł do nas, aby przekazać nam wolę swojego Ojca. Czerpał z Ojca i nam objawił, podobnie jak uczyni to Duch Święty, który doprowadzi nas „do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszy” (J 16,13).

Jest radykalna różnica między wewnętrznym Boskim pochodzeniem, które należy do

istoty Bożej, a światem stworzonym na mocy wolnej decyzji Trójjedynego Boga. Niezależnie od tego, jak głęboko Bóg wtajemniczyłby nas w swe Boskie życie, nigdy nie przemienimy się ze stworzeń w Boga. Jezus Chrystus jest jedynym Bożym Synem, zrodzonym, a nie stworzonym, który dzieli z Ojcem tę samą Boską naturę, żyje poza czasem, jest odwieczny. Dlatego inne istoty mogą być stworzone tylko w Synu i przez Syna: „Wszystko przez Niego się stało, a bez Niego nic się nie stało, [z tego], co się stało” (J 1,3).

Z Objawienia dowiadujemy się, że Boski Syn otrzymał przy Wcieleniu konkretne imię. Jest nim *Jezus*, które w języku hebrajskim oznacza: „Bóg zbawia”. Imię to wyraża zarówno tożsamość Jezusa, jak i Jego posłanie. Ponieważ wyłącznie Bóg „może odpuszczać grzechy” (Mk 2,7), dlatego w Jezusie, swoim odwiecznym Synu, Bóg stał się człowiekiem, aby „zbawić... lud od jego grzechów” (Mt 1,21). W taki oto sposób w Jezusie Bóg wypełnia całą historię Zbawienia dla dobra ludzi. Drugim imieniem Syna Boga jest imię *Chrystus*, które jest greckim tłumaczeniem hebrajskiego pojęcia „Mesjasz”, co znaczy – „namaszczony”. Pojęcie to stało się imieniem własnym Jezusa, gdyż wypełnił On doskonale wolę swego Ojca, które pojęcie to oznacza.

Dzięki Jezusowi Chrystusowi Bóg nie jest już nieznan, obcy, odległy. Przestał być nieosiągalny dla naszego serca. Przeciwnie, dla nas stał się Dzieckiem i tak usunął wszelką dwuznaczność, wszelką odległość, obcość. Stał się naszym Bliźnim, uzdrawiając w ten sposób też obraz człowieka, drażnionego przez zło. Bóg stał się dla nas darem. Stał się On Emmanuelem, czyli Bogiem z nami. Odtąd jest „najpiękniejszy z synów ludzkich, wdzięk rozlał się na twoich

wargach: przeto pobłogosławił tobie Bóg na wieki” (Ps 45,3). Tylko niepojęta miłość Boga była zdolna do takiego uniżenia, do takiej bliskości, niepojętej, niewyobrażalnej dla nas, dla naszego stworzonego umysłu, bliskości. Sprawiała to Boża miłość, która oczekuje od stworzenia, od nas, tego samego – miłości.

Pewnego razu młody człowiek, przekonany o wyjątkowym pięknie swojego serca, spotkał starca. I pochwalił się przed nim swoim pięknym, młodzieńczym sercem. Na to starzec, ku zaskoczeniu owego młodzieńca, rzekł, że w życiu nie zamieniłby swego starczego, poranionego serca na serce młodzieńca – czym wywołał niemałe zdziwienie. „Widzisz te blizny i brakujące kawałki? Nie ma ich tu dlatego, że ofiarowałem je z miłości dla wielu osób, ale oni nie dali mi nic w zamian i stąd te blizny. Jeśli jednak spojrzysz uważnie, dostrzeżesz, że wiele kawałków do mego serca nie całkiem pasuje. Dlaczego to? Bo są to kawałki serca innych, które oni mi ofiarowali i które znalazły stałe miejsce w moim sercu. Stąd właśnie moje serce jest piękniejsze od twojego. Bruzdy zaś, które widzisz, zrobili ludzie nieuczciwi, ci, którzy mnie zranili”. Wtedy młodzieniec spojrział na starca, zrozumiał i zapłakał. Potem wziął kawałek swego pięknego serca i ofiarował go starcowi, a starzec zrobił to samo.

Wielkie sprawy najlepiej poznaje się sercem. Mały Książę mówił, że dobrze widzi się tylko sercem,

a najważniejsze jest niewidoczne dla oczu. Największym pragnieniem każdego człowieka jest miłość, z miłości bowiem został stworzony, miłością odkupiony i do miłości powołany. Ponieważ Jezus Chrystus jest Synem Ojca, źródła Miłości, On tylko wie, co jest w człowieku i może temu właściwie zaradzić. ■

O. PROF. ZDZISŁAW J. KIJAS OFMCONV I

